

DIENNIK wychodzi codziennie, w każdy poniedziałek i dni następujące po świętach.

DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DIENNIK „CZAS”

W. Grawa	zł. 20	rocznie	zł. 24
„	10	półrocznie	12
„	5	kwartalnie	6
„	2	miesięcznie	2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DIENNIK „CZAS” z DODATKIEM

rocznie	zł. 30	rocznie	zł. 34
półrocznie	15	półrocznie	17
kwartalnie	8	kwartalnie	9

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 27 kwietnia.

Jeżeli, jak powiada *Gazeta Pruska* w artykule z 23go, mylnie wnioski wyprowadzać można z pozornego zbiegu faktów, a to dla tego, że najważniejsze układy prowadzone są na drodze telegraficznej, położenie zaś rzeczy z tej właśnie przyczyny jak najszybszym podlega przemianom, tem łatwiej pojąć, że zbieg depesz telegraficznych w najrozmaitszym duchu i kierunku, główną jest przeszkodą w pochwyceniu rzeczywistego stanu rzeczy i ujęciu w pewną całość tak postanowień jak i wypadków, z których się składa chwilowe położenie polityczne. Dążności pokojowe walczą jeszcze niewątpliwie z prądem, że tak powiemy naturalnym wiodącym do wojny. Depesze donoszą o pierwszych a ubiegają drugi, mieszając oba te kierunki w taki sposób, że ani z usiłowań pokojowych ani z prawdopodobieństwa wojny, dokładnie zdać sobie sprawy nie można.

To tylko pewna, że poczta którą odebrałmy w południe nie przyniosła jeszcze odpowiedzi gabinetu turyńskiego na postawione przez Austrię ultimatum. Dziwić nawet może, iż żadna depesza nie ubiegła dotąd domysłem lub doniesieniem urzędowym w tej mierze uwiadomienia. Nawet dzienniki zachowują w tej mierze przezorne milczenie, jakby nie chciały wpływać na postanowienie rządu sardyńskiego, jakby nie chciały żadnym słówkiem przeszkadzać, jeżeli jeszcze wojna unikniona być może. Nowy to bardzo wybitny dowód, jak dalece opinia publiczna w Europie jest za pokojem.

Jeden tylko z dzienników francuskich pisze, że Piemont nie może przystać na żądanie Austrii, a opiera to swoje zdanie na broszurze znanej „Napoleon III i Włochy” przytaczając z niej następujące ustępy:

Idea włoska kieruje od r. 1847 polityką piemontką i jedyną jest sprężyną działania rządu; jest ona zadaniem króla Wiktora Emanuela tak jak jest sztandarem gabinetu hr. Cavoura. Owóż idea ta sprawiła w obecnych okolicznościach co tylko spra-

wić mogła pod względem wojennym, przygotowania zbrojne, system obrony kraju, manifestacje przeciw Austrii, niemogłaby iść dalej bez napotkania na tej drodze samej wojny.

Wszelako Piemont nie może pozostać na tym punkcie na jakim się dziś znajduje, bez wystawienia się na wielkie niebezpieczeństwo nie może lekomyślnie stanąć na czele ruchu włoskiego, aby się potem miał cofnąć. Trzeba koniecznie aby znalazł sposób zaspokojenia nadziei które wywołał, pod karą utraty całego wpływu we Włoszech, i niebezpieczeństwa bycia prześcigniętym przez namiętności, które dziś powstrzymuje za pomocą swęj popularności.

Jeżeli *statu quo* przedłuż się w Piemontcie, następstwem jego politycznym fatalnym, być musi wojna.

Stosownie do tego położenia, pisze dziennik francuski, już trzy miesiące temu jak Piemont nie mógł iść dalej bez spotkania się z wojną, ani zatrzymać się bez wielkiego niebezpieczeństwa, a nawet *statu quo* prowadziło go fatalnie do wojny. Nikt nie zaprzeczył wówczas prawdziwości tego ocenia. Dziś więc za późno dla Piemontu, kiedy owe namiętności, które powstrzymywały, mają swojego wyobraźniacza w dwudziestu-tysięcznym korpusie. Jeżeli więc — kończy cytowany dziennik — niema dla pokoju nadziei chyba w przychylniej odpowiedzi Piemontu, wojnę uważać można za rozpoczętą.

Ależ wojna nie od samej odpowiedzi gabinetu turyńskiego zawisła, tak przynajmniej zdawałoby się, że same mocarstwa sądzą, i dla tego nie przestają wszelkich dokładać usiłowań, aby odwrócić grożącą burzę, lub przynajmniej powstrzymać bliski wybuch gromu. Wnosząc z tego co wiadomo, Anglia najenergiczniej działa w tej mierze; postępowanie jej odpowiada ciągłym oświadczeniom, które bardzo silnie za utrzymaniem pokoju przemawiały. Na tem jednak, że są usiłowania pokojowe, ograniczyć wypadu domysły, nie ma bowiem żadnej pewnej oznaki jakie to są owe przedstawienia, zastrzeżenia lub protestacje, o których ciągle wspominają depesze, obok pogłosek o uzbrojeniach, wy-

marszach, wyjazdach marszałków i samego nawet Cesarza Francuzów.

Korespondencya Czasu.

Poznań 23 kwietnia.

Posel hr. Cieszkowski wniósł w imieniu posłów naszych w Izbie drugiej warunek, aby rząd mianując urzędników w Księstwie raczył mieć wzgląd na znajomość obu języków krajowych. Wniosek był logicznym i koniecznym następstwem nieprzyjęcia w łonie komisji wniosków deput. Bentkowskiego i nie przyjęcia w Izbie wniosku deputowanego Chłapowskiego dotyczącego się instytucji tłumaczy. Redakcyja tego nowego wniosku, logiczna, jasna, ściśła i umiarkowana jak wszystko co z pod pióra tego znakomitego męża wychodzi. Ostatnie posiedzenie Izby drugiej objęte było w przemówieniach deputowanych, a niektóre nawet ostre i żwawe; mieliśmy też w ciągu tej dyskusji smutny dowód, że nawet sumienie katolickie i do jednego z koryfeuszów, tak zwanej katolickiej frakcyi należące, zmieniam bywa, wskutku obsadzenia pewnego urzędu ze strony naszej arcybiskupiej władzy, innemi bowiem bywały przekonania, póki o urząd ten się starano i otrzymać mniemano. List otwarty hr. Działyńskiego do barona Vincke zajmuje tutaj, a więcej jeszcze zajął publiczność w Berlinie. Używając terminologii tegoż mowcy parlamentarnego główny inkulpat w sprawie objętej interpelacją deputowanego Niegołewskiego wystąpił z publicznym oświadczeniem w *Posener Ztg.*

Jako symptomat pokojowy uważamy częściową mobilizacyja pruską trzech korpusów: brandenburskiego, westfalskiego i nadreńskiego, a to z tego powodu, że od lat 30tu uważano, że gdy Prasy mobilizują, niezawodnie pokój jakby był zawartym. Naprzeciw temu lud nasz od onegdaj pewniejszy wojny niż wszystkie gabinety, a to z powodu zorzy północnej jaka się ukazała, a którą lud zwykł poczytywał za nieuchybny znak wojny i krwi przelewu. Tymczasem najbliższym skutkiem była gwałtowna zmiana temperatury na bardzo zimną i sprowadzenie burzy z grzmotami tak gwałtownej, jak się to tylko wśród najmocniejszych upałów zdarza.

Poznań 24 kwietnia.

2. Z powodu, iż rozprawy nad wnioskiem posła Bentkowskiego zbliżają się, nie od rzeczy będzie przypomnieć rozporządzenia niektóre dotyczące języka polskiego w W. Księstwie przed r. 1831,

zwłaszcza, iż podałem był dawniej niektóre szczegóły o stosunku urzędowym języka polskiego po r. 1831.

Zbiór praw na rok 1817, Nr 5, zawiera w rozdziale IV: „Rozporządzenie dotyczące się sądownictwa w W. Ks. Poznańskim”. W niem jasno wyrażoną widzimy zasadę, „że oba języki, niemiecki i polski są — według potrzeby stron — językiem urzędowym sądów”. Prawda, że owe zasady i wówczas nie przestrzegano ściśle, jak to dowodzi n. p. prośba zanesiona do tronu przez pierwszy sejm prowincjonalny z r. 1827, uzalający się na obwieśczenie naczelnego prezesa z dnia 30 czerwca 1815 r., opiewające: „iż zostawia się do woli osób posiadających język niemiecki, czy go zechcą używać, dla uniknienia zwłoki w uzyskaniu odpowiedzi, do jakiejby konieczności tłumaczenia stać się mogła powodem”, ale na to N. Pan odpowiedział, że czuwać będzie nad zadośćuczynieniem przepisom, mającym na celu używanie języka polskiego obok niemieckiego, a w razie uchybień, zaradzi temu. Wówczas miało jeszcze Księstwo bardzo znaczną liczbę landratów pochodzenia polskiego, a prezes sądu apelacyjnego umiał dobrze po polsku. Sejm prowincjonalny z tegoż roku 1827 żalił się zarazem, że w szkołach poznańskich stał się język niemiecki wyłącznie naukowym, pomimo reskryptu ministerstwa oświecenia z r. 1822 stanowiącego: „że język polski w wszystkich szkołach W. Ks. Poznańskiego jako naukowy winien być utrzymany, ile że nadanie skutecznego popędu edukacyi młodzieży polskiej nastąpić inaczej nie może, jak za pomocą ojczyźniej mowy, a że dostatecznie zaradzi się interesowi rządu, jeżeli tylko język niemiecki w każdej polskiej szkole stanie się przedmiotem naukowym i czuwać się nad tem będzie, aby młodzież przed opuszczeniem szkół należnej w nim nabrała biegłości”. N. Pan odpowiedział od tronu: „iż nigdy ani było ani jest zamiarem jego rozprzestrzeniać język niemiecki z uszczerbkiem polskiego”, ale że było zawsze wolą Króla JMości, aby język polski, jako droga mieszkancom polskim W. Ks. Poznańskiego własność, doznawał pieczy władz. A jako dowód swęj sprawiedliwej pieczołowitości nakazuje, aby 1) w szkołach elementarnych należących do gmin bądź wyłączenie, bądź w większej części polskich, język polski został naukowym, niemiecki zaś tylko przedmiotem nauki. 2) aby tenże sam przepis zachowany został i w szkołach elementarnych niemieckich. Co się tyczy gimnazjów, rozciągnięte być ma w gimnazjum Poznańskim i Leszczyńskim urządzenie oddziałów polskich i niemieckich aż do czterech klas. W dwóch zaś najwyższych klasach ma być język polski i niemiecki, jak dotąd, na

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

P. Kania — Tytuł kompozytora — Godność literata — Listy Kraszewskiego — Koźmian Kajetan — „Warschauer Zeitung” — Warszawa w Wielkim Tygodniu — Pobożność — Muzyka kościelna — St. Moniuszko — Baskowie — Hr. Fredro.

W ostatnim numerze stanęliśmy na zapowiedzianym przez p. Kanię wystąpieniu w salach Redutowych i tym koncertem rozpoczęliśmy ubiegły tydzień zaczynający się od 17go b. m. Całe przeto sprawozdanie o nim można zamknąć w dwóch zapytaniach i odpowiedziach.

1. P. Jaki był koncert?..

Od. Dostępnym, jak na obecne przesilenie koncertowe.

2. P. Jak grał p. Kania?..

Od. Doskonale.

I czegoż tu więcej potrzeba? Mają dosyć słuchaczy i grają wybornie, to już można powiedzieć, że się koncert powiódł. Nie wszyscy artyści, są pod tym względem równie szczęśliwi jak p. Kania; a dla czego? bo nie wszyscy a zwłaszcza fortepianiści posiadają ten talent co on. Gra jego pieszczona, okrągła i wyrobiona, szczególnie odbija się w pełnych lubości utworach Chopina, któremi p. Kania zachwyca słuchaczy, chętnie ku tym utworom skłaniających ucho.

Lecz p. Kania występował nie tylko jako artysta, ale i jako kompozytor, a odegraniem na tymże koncercie własnych swych utworów, dowiódł, że nie idąc drogą naśladowstwa, ma swoją właściwą cechę i oryginalność tak rzadką u wielu odziewających się kompozytorską, ale częstokroć łatwą szatą.

Już to u nas co rusz do kompozytor. Dwie np. polki, rozumie się, że muzyczne i jeden np. mazur albo kadryl, wystarczają do zdobycia kompozy-

torskiego miana, na które kilkadziesiąt lat temu, trzeba było dobrze się zasłużyć i okazać cały swój talent przed światem.

Oczywisty to tylko postęp i nic więcej, a to co się dzieje w muzykalności, dzieje się zwykło i w innych gałęziach sztuk pięknych. Wieluż to dzisiaj na gruzach nędznych ramot powstało pisarzy, poetów i literatów; albo na ruinach przebrzmiałych oddawna feljetonów francuskich, z których czerpano do ostatniej kropli resztki przeżutego oddawna francuskiego dowcipu, dobiło się sławy feljetonistów, lub pierwszorzędnych krytyków.

Przejrzyjmy tylko pisma czasowe zagraniczne, a zobaczymy ile to razy spotkamy się tam z artykułami, które następnie w przypadku przedstawienia na scenie tutejszej jakiej opery lub dramatu przyswojonego językowi polskiemu, pojawiają się w żywej kopii u nas z odmianną jedynie nazwisk aktorów. Mówiąc prawdę, byłoby to nawet korzystnie, bo dla czegoż niemielibyśmy pouczać się w tym lub owym przedmiocie od obcych, jeżeli pod względem inteligencji wyżej w jakiej gałęzi stanęli od nas. Ale dobrą tę stronę niszczy szarlatanizm; bo czemuż nie powiedzieć: „Kiedy w Paryżu przedstawiono ten dramat, albo w Berlinie lub gdziekolwiek indziej tę operę, która w tych dniach ukazała się na scenie tutejszej, takie oto zdanie wydali o nich kompetentni w tym względzie mężowie” — nie zaś gwałtem frymarchy cudzym towarem i sprzedawać go za własny, osłabiając tym sposobem dobrą wiarę czytelnika i stawiać się powodem koniecznego odczarowania go, przy najlepszych nawet z jego strony chęciach? Ale wówczas wypadłoby z rąk berło kompetenta, i palma krytyki!..

Przechodząc z kolei do innej materii, zawadziliśmy o Listy Kraszewskiego IV i V. jakie w drodze, z Chelma napisał do *Gazety Warszawskiej*. Autor powiada: „że długo się namyślał, czy podnieść tę rękawicę, którą umierając rzucił nam wszystkim pogardliwie Kajetan Koźmian, czy ją na grobie jego pozostawić”. Ale ponieważ mówi

dalej, mogliby powiedzieć: *qui tacet, consentire videtur*, przeto podjął takową i w nakreślonych przez siebie listach obronnie wystąpił. Powodem tego były wydane: Dwa oddziały Pamiętników przez Kajetana Koźmiana, zawierające w sobie okres od 1780 do 1815 r. (Poznań Żupański 1858, tomów 2); a w których Koźmian podniósł literaturę z czasów Księstwa Warszawskiego, a poniżej literaturę tegoczesną. Kraszewski jako jeden z jej reprezentantów ujmuje się za dzisiejszym literackim pokoleniem, a nie odmawiając poszanowania przeszłości, którego mówiąc prawdę nikt jej niemyślał zaprzeczać, jak o to obwiniał nas autor Pamiętników, odpięra czynione przez zarzuty, nie chcąc jak mówi ubliżać pamięci zasłużonego w piśmiennictwie narodowym poety, a w kraju prawego obywatela i męża.

Sądząc po wrazeniu, jakie owe listy sprawiły, zdaje nam się, że polemika ta nie będzie ostatniem słowem i że nie jeden jeszcze podniesie się głos, nie jedno pióro wystąpi. Pamięć Koźmiana, w najmłodszym nawet pokoleniu jest tu powszechnie cenioną; zasługi jego, dotąd na ojczyźnie przyswiecane niwie; inne on przeszedł koleje, w inną żył epokę i innem okiem spoglądał na kraj któremu jako poeta nie jedną piosenkę wyśpiewał, a kiedy wiek sędziwy zorał go zmarszczkami, a zima zwarzyła bluszczy na skroni jego i posypała go szronem; mógł on z gorzycą wypowiedzieć młodemu pokoleniu prawdę, może nieco za ostrą, ale że nawet w niektórych miejscach za surową, ale sprawiedliwą gorzycą starca, zwracającego ciągle spojrzenia swoje ku owej przeszłości, w której tak świetnie na jej horyzoncie gwiazda jego jaśniała.

Kiedy już wkroczyliśmy w granice literatury, tej najpewniejszej ucieczki peryodycznych sprawozdawców w chwilach ogólnej suszy pod względem życia i wypadków miejscowych, pominąć niemożemy jednego z wybitniejszych jej objawów. Jak bowiem płynąc na morzu widzimy w odległości mały czarny punkcik, który wychylając się z łona

wód olbrzymich zamienia się w okręt, tak dziś na falach piśmiennictwa naszego spostrzegamy podobny tamtemu punkt, który niezadługo bo z dniem 1 Maja ma się zamienić w pismo czasowe p. n. *Warschauer Zeitung* jednym słowem w gazetę, wydawaną w języku niemieckim.

Zdaje się że już kiedyś i czy nie w r. z. kiedy myśł podobna, to jest myśł wydawnictwa gazet w niemieckiej w Warszawie zaczęła się wykluwać rzuciłmy w tem samym piśmie pytanie: dla kogo gazeta wspomniana będzie w Warszawie wychodzić? Jeżeli dla Niemców osiadłych od lat kilkadziesiątu w Polsce, to mimowolnie następcza się inne pytanie, alboż nie mają dostatecznej liczby pism w języku, który przez tak długi przeciąg czasu przyswoili sobie? Jeżeli zaś pismo to ma być wydawane, dla przybywających czasowo do Warszawy Niemców to ci znów znajdą tu za każdym krokiem swoją narodową gazetę których tu jest bez liczby, a które z daleko większą przyjemnością wezmą do ręki aniżeli jakieś nowo narodzone dziecie ochrzczone tylko ich imieniem, ale nienoszące na sobie żadnej cechy ich narodowości.

Jeżeli na tę okoliczność zwracamy uwagę, to tylko w interesie samych wydawców — koby wątpił o tem, niech przejrzy karty kroniki warszawskiej a przekonają się, że nie na tym świecie nowego pod słońcem; że już i tu dawniej wychodziły: *Gleanur* francuski i gazety niemieckie i że po kilkumiesięcznym istnieniu swoim na horyzoncie warszawskim, lubo popierane i redagowane starannie, byt swój zakończyć musiały dla niedostatecznej ilości abonentów.

Jak bądź tak bądź, zawsze jednak dla samego porządku rzeczy, należy zająć do wnętrza Warszawy i zobaczyć, co też ona porabia w śród tej ciszy ogólnej. Taby można przytoczyć o Warszawie, co wyrzekł w ostatnim swym liście Cześnikiewicz do p. Marszałka w liście, w którym pokrajał Warszawę na kąty, i o jednym z nich najbardziej ściśnionym i zaludnionym kościołami powiedział: że tu owa Warszawa, kładąc się spać o

przemian jako język wykładowy używany; o ile zaś usposobienie uczniów polskich chcących zwiedzać uniwersytety, wymaga udzielania nauk po niemiecku, o tyle nauki udzielane być winny w niemieckim języku. Co do nauczycieli, tedy tylko tacy umieszczeni być mają, którzyby dokładnie języki posiadali, a mianowicie, aby w obu wyższych klasach na przemian w niemieckim i polskim języku udzielali nauki byli w stanie. Młodzień pościadający języki oba, a chcąc się poświęcić zawodowi uczonego w W. Ks. Poznańskim, będzie nie tylko wspieraną w szkołach, ale i na uniwersytetach; komisye zaś egzaminacyjne tylko wtenczas przypuszczają mają do egzaminu dojrzałości jeśli uczniowie udowodnią, iż znają dokładnie język polski.

Drugi sejm prowincjonalny z roku 1830 otrzymał obietnicę od N. Pana, że nastąpić mające rozporządzenia królewskie, dowiodą pieczołowitości ojcowskiej, poświęcając przez N. Pana zachowaniu języka polskiego i t. d.

Pozawczoraj mieliśmy tutaj znaczną zorzę północną, a zawczoraj o 10tej godzinie wieczornej gwałtowną ulewę z grzotem i błyskawicami, aczkolwiek dzień był nader chłodny, a nawet zimny. — Zorza północna pod koniec wyglądała jak ogromna łuna krwawa, a lud nasz odtąd wierzy, że wojna i kłeski niechybne.

Paryż 23 kwietnia.

Przyszła chwila, w której ustają domysły, a Monitor staje się wyrocznią. Monitor donosił, że propozycje angielskie nie zostały przyjęte; że Austria zażądała od Piemontu rozbrojenia w trzech dniach i że przeciw temu zaprottestowała Anglia i Rosya. Dodają, że zaprottestowały i Prusy, że Anglia i Rosya zażądały przedłużenia terminu do dni 15, lecz że miały odebrać odpowiedź odmowną. Ostatnia wiadomość może nie jest jeszcze pewną. Może się jeszcze rzecz trochę przeciagnie. Baron Hübnier był onegdaj z lordem Cowleym u Cesarza. Termin trzech dni ma upłynąć 26 b. m. Monitor donosi o przygotowaniach wojennych. Marszałkowie Baraguay d'Hilliers i Canrobert i generałowie Mac Mahon i Niel dostają korpusa. Ma także dostać korpus książę Napoleon. Marszałek Pelissier będzie dowodził korpusem obserwacyjnym w Nancy, a marszałek Magnan w Paryżu. Jenerałnym majorem armii włoskiej będzie marszałek Randon. Cesarz będzie sam dowodził armią włoską. Na tem muszą się kończyć wiadomości paryżskiego korespondenta. Francya powołała rezerwę. Marszałek Canrobert opuścił już Paryż. Gwardye odebrały rozkaz trzymania się w gotowości. O radach ministerjalnych i wojennych nie wspominam, bo to jest rzeczą naturalną. Od Culoz miasta nadgranicznego we Francji do stóp Mont Cenis potrzeba ośm godzin czasu drogą żelazną. Na przejście Mont Cenis potrzeba 12 godzin, a stamtąd na udanie się do Turynu potrzeba dwóch godzin.

Pojutrze Izby odbiorą komunikację rządową, zapewne w przedmiocie armii, pożyczki i regencyi. Izby dadzą wszystko. Za rządem są i Debaty. Duch partii znikł i ukazał się charakter wojenny narodu. Fizjognomia ulic jest ciekawa. Biegle postępowanie Cesarza wzbudziło ufność. Nie wiadomo jeszcze kto zastąpi marszałka Pelissiera w Londynie. Mówią o hr. Persigny. O zapowiedzianych zmianach ministrów nic nie mówią. Wiecie z dzienników jakie wrażenie zrobiły wypadki na opinii angielskiej i że wypadki te spowodowa-

ły wystąpienie ekstraparlamentarne przeciw ministerstwu partii liberalnej. Nie obróci się to w wyborach na korzyść torysów. O tych wyborach E. de Girardin napisał broszurę pod tytułem: „Libre vote, lettre à M. D'Israeli.“ Przypuszczają, że Prusy od niejakiego czasu bardzo dwuznacznie mogą się ruszyć, lecz tylko dla wewnętrzznego zaakraglenia się, że polityka kardynała Fleury została przeprowadzoną. Przy ogólnej chciwości nowin, dzienniki wieczorne drogo się sprzedają. Przez trzy dni renta spadła o półcwarta franka. Rothschild, który zrazu wierzył w pokój, zmienił zdanie i w tygodniu wiele sprzedawał.

Wielki tydzień mamy piękny i świetny. Promenady Longchamps są pełne. Onegdaj był koncert w Tuileryach, na którym śpiewano *Stabat*, a na którym Cesarz nie pokazał żadnej zmiany fizjognomii. Stu-gwardziści opuścili Paryż, na ulicach pełno oficerów w ubiorze marszowym. Wczoraj wojsko wychodzące z Paryża zapaliło ogień na ulicy Rivoli czekając na kolej wyjazdu i wydawało liczne okrzyki. Ze swęj strony lud udał się tłumnie przed Tuilerye i powtarzał okrzyki przed oknami cesarskimi. Masy są gorące.

Nord utrzymuje, że Rosya chce zachować stanowisko neutralne i pośrednicze. Jest jeszcze wielu Rosyan w Paryżu. Przybył do Paryża z żoną syn księcia Miłosza. Napoleon III ma mówić, że Francya znajduje sympatyj tylko wstawiąwszy. O konferencji w sprawie rumuńskiej nie ma już mowy. Jeżeli jaki cud rzeczy nie zmieni, baron Hübnier Paryż opuści. Król belgijski ruszył do Wiednia, a sir J. Hudson do Turynu.

Jeszcze są starania o podniesienie dziennika *Courrier de Paris* i dania mu koloru. Włosi chcą go nabyć i użyć za swój organ.

Wytoczy się wkrótce proces mekлерów giełdowych z kulisierami. Kulisiery w liczbie 25 są oskarżeni o nielegalne mieszanie się w operacje mekлерów. Nielegalność trwała oddawna i mekleri spostrzegli się na niej dopiero wtenczas kiedy im to szkód przynosiło. Spekulatory na giełdzie jest wielka. Szulery lubią wielkie ruchy renty.

Nowo zasadzone drzewa na placach i bulwarach dobrze się przyjęły i są całkiem zielone. Powiększyło to piękność miasta. Kościoły są pełne.

Paryż 22 kwietnia.

B. W dniu dzisiejszym ważne i całkiem wojenne krążyły wieści. Na giełdzie popłoch był wielki, szczególnie gdy agenci robiący interesa na rzecz banku ruchomego, wystawili na sprzedaż znaczne sumy renty rządowej; renta ta spadła o franka i pół, akcje Credit mobilier o 50 franków. Głoszono, że Cesarz całą noc spędził bezsenność, pracując z ministrem wojny, że wysłano rozkazy w rozmaite strony dla koncentracji wojsk, że rano koleją żelazną Lugduńską wyprawiono oddziały, a wieczorem cała dywizja ma się udać tąż koleją do Tulonu, i że administracja drogi żelaznej Lugduńskiej zobowiązała się codziennie dwanaście tysięcy ludzi przewieźć. Powodem tych wszystkich ruchów miała być depesza telegraficzna jenerała Lamarmora, donosząca o wkroczeniu wojsk austriackich do Piemontu. Głoszono również, że jenerał Giulai miał położyć ultimatum z terminem trzech-dniowym, na mocy którego, gdyby rząd sardyński nierozbroił korpusu ochotników, wojska austriackie miały wkroczyć do Piemontu. Biegła wieść także, że korpus ochotników zbuntował się i wywołał ruch powstania w Turynie. Dostał wiary dawano tym wszystkim pogłoskom, pomimo, że powinny się

opinia publiczna przyzwyczaić do trochę zimniejszego zapatrywania się na bieg rzeczy, i mieć ufne go zawierzenia brukowym wieściom. Czyż niedawno nie sprowadzono do Paryża lorda Russella w chwili właśnie, kiedy ten zajęty był atakowaniem ministerium Derbego, pewnie w Londynie naśmiał się, czytając wiadomość o tajemniczym pobycie swym w Paryżu, a co większa, o rozmowie i słowach, które wyrzekł do Cesarza.

Nota *Monitora* dzisiejszego, w której są wyluszczone cztery punkta proponowane przez Anglię, i przyjęte przez trzy inne mocarstwa, nie czynią żadnej wzmianki o Austrii, przyłożyła się nieco do powiększenia obawy, a *Patrie* donosząc o wyprawieniu koleją żelazną wieczorną dywizji *Vinoy* do Tulonu, przeważała na szalę wojenną wszelkie jakie mogły jeszcze pozostać ostatnie nadzieje pokoju. Jesteśmy zupełnie przygotowani na wszelkie następstwa walki. Opinia publiczna nie ludzi się więcej nadzieją polubownego załatwienia sprawy. O ile moje osobiste napręde zebrane wiadomości mogą posłużyć do wyświecenia stanowiska, o ile zgodzą się z następniemi wypadkami? Niewiem. Obowiązany jednak jestem udzielić ich czytelnikom z tém zapewnieniem, że choć szybko zebrane, nie w wątpliwych źródłach jednak zaczerpnąłem je. A najprzód, wieści o wkroczeniu wojsk austriackich do Piemontu, nie wierzę! Może ten czyn pojawić się, może być bliskim pojawienia się, ale obecnie niejest prawdopodobnym. Ze jednak jenerał Lamarmora depeszę treści podobnej przesłał, zdaje się rzeczą pewną. W skutek to tej depeszy Cesarz spędził noc na pracy z ministrem wojny. Wyprawiono wprawdzie rano dwa pułki piechoty z dywizji jenerała Forey, ale dywizja *Vinoy*, o której mówi *Patrie*, nie opuściła dzisiaj koszar *du Chateau d'Eau*, w których kwateruje z powodu, iż dostała rozkaz wstrzymania się; rozkaz ten nadszedł około godziny 4tej z południa. Wyplacono oficerom żołd wojenny, przygotowano wszystko do pochodu, ale ostatnia dywizja nie ruszyła się, i oficerowie poufnie zostali zawiadomieni, że przed poniedziałkiem nie wyruszą. Mówiono mi, że reszta dywizji Forey konsystującej w koszarach Napoleona, dziś w nocy wymaszeruje, i że tłumy ludzi oblegają koszary, by pożegnać wychodzących, ale nie miałem czasu sprawdzić tej wieści. Więcej prawdopodobnem jest twierdzenie, że jutro oczekują jakiejs ważnej odpowiedzi, która może przechylć jeszcze w stronę mniej wojenną szalę przyszłości. Spodziewamy się także jutro wymownych jakichś tłumaczeń w *Monitorze*. W ogólności zrobimy ściśle rachunek prawdy i odrzucimy przesadę rozmysłu lub niewiną. Niepodobnem jest przeczyć, że horyzont bardzo się zaciemnił. Dla tego poruczę politykę, do której może nie będę mógł z zupełną przystąpić później swobodą, i powiodę czytelników na inne pole, nie wytworne, nie świetne, poziome, ale bardzo pożyteczne.

Byłem wczoraj w Poissy na wystawie zwierząt tucznych, która corocznie w Wielką Środę się odbywa. Są umysły, które gardzą tym przedmiotem. Rolnicy polscy przyjmują zapewne łaskawie kilka uwag, dotyczących rzeczy tak blisko rolnictwo obchodzących. Chleb i mięso potrzebne są zawsze i wszędzie, potrzebne bezwarunkowo. Chleb i mięso zawsze dobre, a o wielu to ludzkich dziełach podobnie rzecz można? Wystawa tegoroczna w Poissy dowiodła znacznego postępu rolnictwa we Francji. Widziałem ją dwa lata temu, tak rzą i liczbą zwierząt i starannością wytuczania przewyższyła poprzednie. Przyznał to i minister

Rouher i liczni widzowie przybyli na to zgromadzenie. Głos rządowy zgodził się tą rzą z głosem publicznym; bo też niemożna zaprzeczyć rządowi Cesarzowskiemu, że pamięta o roli, o włóścianinie. „W chałupach ja a nie w pałacach mam podstawę“, mówił Cesarz, i powtórzył to minister przy zagajeniu posiedzenia. A jednak uderzyła mnie jedna okoliczność: przebiegając szeregi wystawionych nie powiem zwierząt, ale mas mięsa i tłuszczu, dostrzegłem, iż najznakomitsze egzemplarze należały do znaczniejszych właścicieli ziemskich.

Przy ogłoszeniu nagród zjawiał się kiedy-niektóry pocciwy mały właściciel lub dzierżawca; otrzymała skromna bluza szczerzy publiczności oklask, ale wielką nagrodę za tuczenie wółw, przyznano hr. de Falloux, byłemu ministrowi i członkowi akademii, posiadającemu znaczne dobra, które w jego rodzim od kilkuset lat zachowywa się; siedział obok prostego kmiotka szlachetny hrabia, dumny z podobnego towarzystwa, i widziałem na twarzy jego rumieniec szczerzej radości, kiedy przyszedł odebrać z rąk ministra nagrodę wśród grzmotu oklasków. Podobnie osobiste wystąpili hrabia Bouilli Laurent za owce, i książę Fitz James za byk drugą nagrodę. Ci panowie sami kierują gospodarstwem swoim, i pracują tak, jak się pracuje we Francji, kiedy potrzeba wytrzymać silne współzawodnictwo.

Wszystkie zwierzęta tuczne w brew zwyczajowi u nas przyjętemu, są młode; starych spracowanych wółw lub wysłużonych krów jury nie przyjmują do konkursu. Wół hr. de Falloux, którego otrzymał wielką nagrodę 2500 franków (czarę mi ternej rzeźby srebrną), ma lat 4 i waży 2600 funtów; cielęta najstarsze 6 miesięcy, najmłodsze 2 i trzy tygodnie, cielęta te w naszych oborach zwyczajnych grałyby rolę półtora- lub dwu-latej; utuczone ważyły niektóre do 900 funtów.

Nierogaczna pielęgnowana przez dwie damy, z których jedna margrabina, zyskała kilka nagród. Niewiem jak się skończy z tym rodzajem zwierząt, bo sztuka krzyżowania ras, tak już przekształcała na korzyść mięsa naturę, że trudno domysleć się, gdzie będzie granica tego rozszerzania i spłaszczania istoty. W tym oddziale młodość jest warunkiem niezbędnym. Najstarszy egzemplarz nie liczył lat trzech; 10cio-miesięczne prosięta ważyły 600 funtów.

Z owiec rasy angielskiej, krzyżowane z merynosami, wydały najkorzystniejsze subjekta. Skopy na wysokich nogach Dishley-Mignet, zdają się odpowiadać najlepiej potrzebie. Skopy wszystkie były w trzecim roku i ważyły od 500 do 600 funtów.

Wiedeń 26 kwietnia. Dzisiejsza poczta popołudniowa przyniosła najważniejsze akta dyplomatyczne ostatnich dni, tudzież artykuły urzędowych dzienników i nieco depesz telegraficznych. W ogóle jednak przebiega w niej niepewność obecnego położenia i unikanie staranne wypowiedzenia zdań własnych. Stan giełdy jest tylko po części zwierciadłem chwilowego usposobienia stolicy; a lubo jeden z lokalnych dzienników opisując przejażdżki świąteczne, dziwi się, że na obliczu bawiącej się publiczności nie wyczuł wpływu ciężkiej troski, jaka zwykle objawia się w chwilach stanowczego rozstrzygnięcia, to wszelako przypisuje on sam tę okoliczność brakowi wiary w utrzymanie pokoju. Wojna zdaje mu się być najpomyślniejszym wynikiem obecných zawiłków. Tam gdzie wojnę przenoszą nad pokój, jest to znakiem widocznym, że

10tej wieczorem, a wstając rano na modlitwę za usłyszeniem pierwszego kościelnego dzwonka, żyje sobie jak stare nasze babule, spokojnie, pobożnie i bez żadnego hałasu.

Trudno też zaprawdę, ażeby w chwilach wielkiego tygodnia mogło być inaczej. Praca i modlitwa całęm jej zajęciem i że tak powiemy, przygotowaniem do owęj wielkiej uroczystości, jaką jest Zmartwychwstanie Pańskie.

Największy jednak ruch po kościołach, zwykły się tu objawiać w dwóch dniach ostatnich zamykających wielki tydzień, to jest w wielki piątek i w wielką sobotę, od chwili rozpoczęcia obchodu grobów, aż do nabożeństwa rezurekcyjnego. Przyjętym od dawna zwyczajem, zgromadzenia kościelne dokładają wszelkich jak można starań, dla uświetnienia i przyozdobienia tychże grobów, zapraszają do zbierania kwęsty damy, oraz amatorów i amator, dla wykonywania różnych dzieł religijno-muzycznych na chórze kościelnym w czasie obchodu tych grobów. To samo więc zupełnie ponowiło się i w roku bieżącym. Najpierwsze tutajtejsze rodziny jak Potockich, Zamojskich, Walewskich itp., przyjeły na siebie trud kwestowania, a najbardziej utalentowani amatorzy podjęli się muzyki pod kierunkiem właściwych dyrektorów, jak Stefani, Prochaska i inni.

W liczbie zaś dzieł religijno-muzycznych, prawdziwą nowością, bo po raz pierwszy wykonaną w Warszawie w kościele księży Piłarów, była Litania Ostrobramska, utworu dyrektora tutajtejszej opery St. Moniuszko i pod jego dyktando. Aby dać wyobrażenie o tém rzeczywiście równie znakomitęm jak wzniosłem dziele, przytoczmy tu wyjątek ze sprawozdania o niem w Kurjerze Warszawskim: „Litania Ostrobramska, która jest trzecią z czterech tego rodzaju kompozycji Moniuszki, napisana została z powodu szerzącego się przed kilku laty głodu w Wilnie. Kiedy muzyka kościelna nie wychodzi zwykle z obrębu rutynowej sztuki, znamienity ziomek nasz wierny posłannictwu swojemu tłumaczenia uczuła za pośrednictwem

dzwięków, jako znaków ich przyrodzonych, uważał, że tego rodzaju praca winna być głównie wyrazem wzniesienia ducha do Opatrzności. Tym końcem ułożył obecną litanie w pięciu oddziałach, wykazujących rozmaite przejęcia nastroju wewnętrznego. W pierwszej maluje smutność cierpliwa; w drugiej nadzieję usunięcia kłeski; w trzeciej rozpaczliwą modlitwę o zniknięcie; w czwartej ulgę i pogodę strapionego serca, czerpiącego siły w ufności; w piątej oczekiwanie ziszczenia prośby zanieśionej do cudownej Boga Rodzicielki.

Wsluchując się w tę muzykę, rozpoznajemy rzeczywistie całą myśl autora, która oddana została z wrodzonym i właściwym jemu tylko talentem. Znika tu zupełnie monotoność, której nie mogą uniknąć kompozytorowie dzieł religijnych, a miejsce jej zajmuje owa coraz bardziej i w najróżnorodniejszych formach rozwijająca się szczytność, jaka przemawiając do serca słuchacza, podnosi zarówno myśl jego jak ducha, ku Najwyższej Istocie.

Mówiąc o utworach religijnych i ich wykonaniu, musimy coś nadmienić i o towarzystwie śnięwaków Baskijskich, którzy bawiać dotąd w Warszawie, przyjęli współdział w pieniąch religijnych w kilku kościołach jak w katedralnym, św. Krzyża, a Dominikanów itd. Towarzystwo to istotnie w wykonywaniu dzieł religijnych na głosy, celuje; ma ono swój odrębny w tym względzie charakter, który może mniej zajmuje na scenie, ale przesłuchanie rozwija się w murach domu Bożego.

Pozostaje jeszcze na zamknięcie tego tygodniowego obrazku, przechodząc wszystkie jego wypadki, wspomnieć o zawieszonych nadziejach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, któremu hrabia Fredro ze Lwowa, odmówił w przysłaniu jakiegoś utworu swego dla poparcia urządzanego w temże towarzystwie amatorskiego teatru. List jaki Towarzystwo otrzymało od hrabiego, był nadzwyczaj grzeczny,—ale odpowiedź... odmowna!

Z nad brzegu Rudawy, na przedmieściu Piasek.

Nie biorąc najmniejszego udziału w polemice, otwartęj z powodu notatek z wędrowki po Krakowie ogłaszanych w piśmie *Czas* r. 1858... poczytuję za właściwe powiedzieć tu kilka słów objaśniających następne wyrażenie, które dał *Czas* w Nrze 86 *), jako to: „trumnę marmurową dla króla Michała, a miedzianą dla króla Augusta II „sprawionych, z grobowcem dla Maryi Ludwiki „żony Sobieskiego (*),—co nie było bez starania „się o to i przyczynienia się do tego kapituły etc.“ A gdy nie ma dołożonego kto był ten co staranie to podjął?... o czém ówczesna kapituła bynajmniej nie wiedziała,—i jeżeli to ma być jakakolwiek zasługa, toć i należy aby utrzymało się *cuique sum*.

Gdy trumna drzewiana, w której były złożone w grobach katedry krakowskiej zwłoki króla Augusta II, z powodu braku powietrza w tychże zniszczała, wieko rozpadło się, a popioły królewskie odkryte leżały, (w czém zarzut obojętności nie odnosi się do obecnego składu prześw. kapituły)—jeszcze w r. 1838 nawiąsał do ministra saskiego hr. de Lindenau, donosząc mu o smutnym stanie rzeczy i naglącym potrzebie nowej trumny, którą wprawdzie należałoby abyśmy Polacy sami sprawili,—lecz gdy ulegamy chwili tak drażliwej, iż ten krok pobożności mógłby nam być pożyty za jakiś rodzaj politycznej demonstracji, lub co gorzej, za *demagogische Umtriebe*... przeto aby zechciał rzecz tę przedłożyć Królowi Jmci Sasiemu do jego decyzji.

W skutek więc tego mojego listu, odebrał urząd konsularny ces. król. austriacki w Krakowie we-

(*) Artykuł z podpisem X. E. pod tytułem: Kilka słów o notatkach itd. (Przyp. Red.)

(**) Prostuję omyłkę, niewiem pisma czy druk, że to nie Marya Ludwika, lecz Maryja Kazimiera z domu Arqueien, —gdyż pierwsza, małżonka króla Władysława IV miała już od dawna piękną i kunsztowną trumnę metalową. (Przyp. aut.)

zwanie z Wiednia, aby rzecz tę zbadał, (a temu rozpatrzeniu się byłem i ja obecny), i wyjaśnienie to aby wyszły władzy przedstawił.

Stało się tedy potrzebie tej zadosyć, i trumna miedziana niekształtna, w Wiedniu zrobiona z stosownym napisem, w r. 1839 do Krakowa nadeszła,—a prześw. Kapituła w tém co do niej należało obowiązek swój spełniła, urządzając nabożeństwo żałobne w czasie przełożenia królewskich popiołów do nowej trumny.

W rok później (r. 1840), przyszła mi podobna myśl obmyślenia trumny dla zwłok królowej Maryi Kazimiry Sobieskiej, której śmiertelne szczątki bez trumny, wprost tylko na desce, potrącane nogami wiedzających groby, na ziemi leżały... udałem się przeto do żyjącej dotąd szanownej sędziwością, a pochodzeniem rodowem znakomitęj damy hrabiny W.... z przedstawieniem jej, aby raczyła wezwać damy polskie do złożenia kosztu i sprawienia (choćby cichaczem, bo takie było nasze położenie pod wpływem ówczesnych okoliczności...) trumny dla królowej, „którą Jan III. „jedyną duszy i serca pociechą, najśliczniejszą i „najukochańszą Marysięnką nazywał... dla tej, która „ra niedys na tronie polskim obok króla bohatęra zasiadała... a dziś nawet trumny nie posiada, „da i śmiertelne jej ostatki na ziemi leżą!...“ Jakóż rzeczona czoigodna dama dała mi przychylną odpowiedź przez księdza M...., iż chętnie uczyni wezwaniu temu zadosyć, bylebym tylko jej dońsił o ilości potrzebnego na to funduszu... Czém gdy właśnie zająłem się, otrzymałem od profesora rzeźbiarstwa Ceptowskiego zawiadomienie, iż stosowny kamienny grobowiec zamówiony jest u niego na koszt Najjaśniejszego Cesarza Ferdynanda,—i rzeczywiście nakładem tego Monarchy zwłoki Maryi Kazimiry karaienny sarkofag z stosownym napisem otrzymały.

Pisałem w kwietniu r. 1859.

Ambroży Grabowski.

w pokój nie wierzą, że przynajmniej nie wierzą w jego jaką taką trwałość. Niemasz bowiem gorszego położenia, jak ciągłe wycieczki niebezpieczeństwa bez sposobów zapobieżenia mu na długo. Otóż polityka wiedeńska ucieka się do felietonu, i w felietonie więcej uczyni niż w artykule wstępnym; w sprawozdaniu zaś giełdowym szuka trzeba światła aby objaśniało ten stan rzeczy. *Presse* pod oddziaływaniem swoim giełdowym, który ma stać nazwę „Drobnego kapitalista” jakby na pokazanie, że wielcy kapitaliści nie potrzebują tych sprawozdań, bo sami wpływają na ich tworzenie—dowodzą, że kursa papierów nie spadły jeszcze tak znacznie, jakby tego oczekiwać wypadało na wiadomość o odrzuceniu ultimatum, o gromadzeniu wojsk francuskich na granicy, o bezowocności układów. Wprawdzie widać, że artykuł ten pisany był jeszcze przed chwilą ostatnich notowań, może nawet przed otwarciem giełdy, bo zaraz poniżej jest wzmianka o wielkim poplocu na giełdzie, skutkiem spadku nagłego papierów publicznych i zagranicznych dewiz. Na giełdzie krążyła miala pogłoska o odrzuceniu przez Sardynię ultimatum austriackiego jeszcze w pierwszy dzień światła, to jest przed upływem 24 godzin, lecz niewiadome było źródło tej pogłoski, i owszem przypisywano ją jedynie, tak jak i pogłoskę o pierwszym starciu się na granicy, graczom na spadek.

— *O. D.* Post twierdzi za rzecz pewną, że w ciągu tego jeszcze tygodnia ma wyjść nowa ustawa gminna. Dziennik ten zapisuje również pogłoskę o odpowiedzi sardyńskiej przystającej na rozbrojenie, o przejściu wojsk austriackich przez Ticino, lecz obu tym doniesieniom zaprzecza, twierdząc, że dzień wczorajszy był dniem pogłoszek. Całe jęć więc wiadomości, chociaż uchodzi ona za najlepiej świadomą rzeczy, ograniczają się na doniesieniach; jedyne miejscowe doniesienie o ustawie gminnej skupione jest w tych kilku słowach, że ustawa ta będzie zaraz ogłoszona.

— *Gaz. Wiedeńska* pisze co następuje: Donoszą nam z Monachium, że poseł francuski bar. Menneval otrzymał polecenie aby zawiadomił, iż dziesięć dywizji francuskich, zatem 100,000 ludzi zbliża się ku granicy piemonckiej. Korespondent nasz (gazety wiedeńskiej) dodaje do tego: Po uroczystych oświadczeniach gabinetu tulujskiego, że tylko kłamstwo i potwarz mogą mówić o uzbrojeniach francuskich, owe sto tysięcy gotowych nagle do pochodu, widocznie powstało za uderzeniem nogą w ziemię, jak to niedawno *Siecle* o czternastu armiach mówił, które kiedyś Francja zdolna była w jednym dniu w pole wyprowadzić.

— *JCW.* Arcyks. Ferdynand Maksymilian wyjechał 22go b. m. z Mediolanu do Wenecji, dla obejrzenia tamże floty. Wiadomo że na kilka dni przedtem opuściła Mediolan Arcyks. Karolina małżonka jlnego Gubernatora ziem włoskich, udając się podobnie do Wenecji.

— Z ważniejszych nominacji wojskowych zapisujemy następujące: Zamianowani generałami majorami i brygadierami wojsk, pułkownikami: Ignacy Csiwicz de Rohr, dowódca 6go waradyńskiego pułku granicznego Georgijskiego; Karol Baltin z jlnego sztabu kwatermistrzostwa; Józef Filipowicz de Philippsberg dowódca 5go waradyńskiego pułku granicznego Krzyżskiego; i Leopold Lebelzer dowódca 27 pułku piech. króla Belgów. Kontradmiral Ludwik Fautz, dowódca eskadry, a kapitan okrętu liniowego Jan Skopinicz komandorem i dowódca eskadry. Pułk. Władysław Mares ze sztabu inżynierii, inspektorem inżynierii w Weronie; pułkownik Jan Konrad dowódca 6go pułku artylerii polowej Arcyks. Wilhelma; dowódca 13tej komendy materyałów artylerii i dyrektorem artylerii wałowej w Wenecji. Podpułkownicy: Henryk Vandenese z 11go pułku artyl. pol. Fitz, pułkownikiem i dowódca 12go pul. artyl. pol. barona Vernier; Jan Zehner de Riesenwald z 1go pułku artyl. JCMości, pułkownikiem i dowódca 6go pułku art. pol. Arcyks. Wilhelma; Józef Bareis de Barhelm z 7go pułku art. pol. ks. Luitpolda Bawarskiego, pułkownikiem i dowódca tegoż pułku. — Przeniesieni, pułkownicy: Franciszek Peter dowódca 13tej komendy materyałów artyl. i Ignacy Häusler dowódca 12go p. artyl. bar. Verniera, do sztabu artylerii. Pensjonowani: pułkownicy Franciszek Treudl, dowódca 7go pułku artyl. pol. ks. Luitpolda Bawarskiego i Karol Pöschl dowódca 2go p. art. pol. Arcyks. Ludwika.

— Począwszy od d. 21go b. m. zawieszono na kolejach lombardzko-weneckich wszystkie przewozy osób i towarów. *Gaz. Tryestska* donosi z Wenecji z 21go, że tego dnia rozkaz ten tam nadszedł i natychmiast odmówiono podróżnym miejsca. Z tego powodu w stosunkach handlowych wielka nastąpiła przerwa i nie małe szkody, a wpływ tego stanu rzeczy na umysł już i tak zaszepione, jest widoczny. Speculanci nagromadzili wielkie zapasy zboża, ceny mięsa idą bezprzewidnie w górę. Codzień przybywa do Wenecji znaczna ilość płyt srebrnych dla wybijania pieniędzy, a mennica dzień i noc jest w ruchu, albowiem mennica medyolańska zaprzestała bić pieniądze, a zapasy metalu jakie posiadała, wywieziono już do Werony.

Niemcy.

Berlińska *Bank u. Handl.* Zig wartykule swoim z 24go b. m. rozumuje ze względu na oświadczenie *Gazety pruskiej* z dnia poprzedzającego, (*Czas N. 95*), tak jak gdyby rząd pruski nagałniał postępowanie Austrii. Pomieniony dziennik handlowy nazywa krok Austrii w Turynie zaczepką, gdyż zdarzył się on właśnie w chwili, gdy od kilku już tygodni pracowano nad załatwieniem nieporozumień

i było już blisko tego celu. Dziennik ten mówi, że Austria umyślnie się zawczasu starała, aby wyzerpano wszelkie środki pojednawcze. Jeszcze 20go, to jest przed odpowiedzią stanowczą na ostatnie propozycje czterech dworów, przesłano do Piemontu ultimatum z pogroźką przejścia Ticino.—Prawdziwy cel misji Arcyks. Albrechta był ten, aby Prusy pod warunkami nieznanymi jeszcze dotąd w publiczności, skłonić do tego, aby przystąpiły do ultimatum. Gdy Prusy krok ten odrzuciły, misja spełzła na niczem. Mimo, że Prusy wiernie pozostały swoim dążnościom pokojowym, Arcyksięże przedłużył swój pobyt w Berlinie i nie tał zamiarów swojego rządu względem ultimatum i zaczepnych kroków w razie jego odrzucenia. D. 21go rano rząd pruski był o przesłaniu ultimatum uwiadomiony i zaraz czynił z tego powodu przedstawienia w Wiedniu, a czując ich bezskuteczność oświadczył, iż całą odpowiedzialność tego kroku pozostawia Austrii. Rząd nasz przeto—mówi *B. u. H.* Złg stanowczy ma zamiar nie mieszanja się w wojnę Austrii z Sardinią, choćby nawet i Francja wzięła się, i dopóty być jej obcym, póki albo kraje Związku niemieckiego nie będą naruszone, lub dopóki nie wzięła się w wojnę Anglia, lub Rosya. Prusy chcą przez wniosek swój w Frankfurcie utrzymać Rzeszę niemiecką na tem samem stanowisku.

Anglia.

Morning Herald z dnia 22 kwietnia zamieszcza na czele swych kolumn następujący udzielony sobie artykuł:

„W zeszły poniedziałek groźna postawa, jaką kwestya włoska stopniowo przybrała, była przedmiotem rozpraw w ob. Izbach parlamentu. Najdokładniejsze wyjaśnienia dane zostały przez ministrów i wyszczególnione środki, jakie obrali dla utrzymania pokoju. Lord Derby powiedział w końcu swej pięknej mowy, że Anglia nowe uczyniła usiłowania, nową nastęrczyła propozycje, której w tej chwili bliżej wyjaśnić mi wypada. Osnowa tej propozycji od tego czasu stała się jawną.

„Propozycje te słuszne i umiarkowane niezawierają nic, czegooby strony interesowane w dyskusji, bez wahania się i ujmę swojej godności przyjąć nie mogły, i niezadziwia nas bynajmniej, że Francja, Rosya i Prusy natychmiast wyraziły chęć swą przystąpienia do nich. Austria odrzuciła jednak propozycję i uczyniła krok stawiający ją w fałszywym położeniu. Rząd austriacki postanowił nagle zażądać od Sardynii rozbrojenia się w przeciągu dni trzech, pod zagrożeniem natychmiastowego wypowiedzenia wojny. Wysłany został rozkaz do hr. Giulay, który tenże w uprzejmiej nocy udzielił hr. Cavourowi. Jest mniemanie, że Francuzi niezdolają przybyć na teatr działania dość rychło i w dostatecznej sile, aby zapobiedz starciu. Armia sardyńska cofać się jednak będzie zapewne ku Aleksandrii i Genui i tam czekać biegu wypadków. Byłoby zaiste grą rozpaczliwą dla tego małego państwa, walczyć osobno przeciwko potężnym siłom cesarstwa austriackiego.

„Austria przyspieszając tym sposobem kryzys popchnęła błąd. Rząd jej naraził się na walkę w chwili, gdy nadzieja układów zaczęła się odradzać. Austria stawiała nagle na kartę sympatyą okazywaną dla jej sprawy dopóki poprzestawała na działaniu czysto obronnem i na ograniczaniu się do przygotowań, jakie mocarstwo zagrożone zaczepką ma słuszną prawo czynić. Byłoby rzeczą zbyt ciężką tać niepomysłny skutek, jaki ów pośpiech rządu austriackiego spowodować może.

„Postępowanie tego mocarstwa w czasie wojny krymskiej odrzuciło od niego niektóre narody europejskie, i to właśnie tworzyło dlań potrzebę jak największej ogólności. W krótkce byłaby się wyjaśniła szczerokość innych stron spornych, i Austria równie jak Europa byłaby mogła odróżnić przyjaciół od nieprzyjaciół swoich. W tych okolicznościach odrzucenie propozycji przyjaznej i słusznej Anglii i stawianie ultimatum dające tylko trzy dni czasu do namysłu, było tem samem, co pozbawić się sympatyj rządów. Należało przypuszczać, że gdyby układy trwały dłużej, przyjazne rozwiązanie całej kwestyi byłoby rychło zapewnionem i żałujemy, że Austria obrała środki mogące od niej szczerze przyjaćli odwrócić. Dopóki Austria okazywała dążność działania beznamiętnie i z umiarkowaniem, znajdowała przyjaciół, lecz teraz, kiedy dobywa miejsca z pochwy, rząd jej nie będzie zdziwiony, gdy inne uczucie owładnie rząd i ludy Anglii i innych krajów. Dobrodziejstwo pokoju pojmują i oceniają wszyscy, naruszenia go przeto nikt pochwałać nie może.

Włochy.

Z Turynu piszą pod d. 19 kwietnia: Z księstw nadchodzą tu wiadomości codziennie bardziej niepokojące; podobnież z Romanii. W Bononii przyszło do krwawych zajeżd między żandarmami i studentami: pierwsi mieli rozkaz wypróżnić salę, w której profesor Ferrandi czytał miał o polityce napoleońskiej w ogóle, a o polityce Napoleona III w szczególności. (Skąd inąd donoszą, że miano tylko wykladać historię wojen za pierwszego cesarstwa). Studenci nie chcieli ustąpić z sali, i przyszło do użycia siły, przy czem trzech studentów ciężko raniono. Studenci wysłali delegację do posła francuskiego we Florencji i zanieśli skargę do margr. Pepoli, spokrewnionego jak wiadomo z Napoleonidami. Księstwa nie zostają wprawdzie w stanie rewolucyj, lecz rządy ich pozornie tylko w tej chwili istnieją, a rewolucja gotowa jest na każde zawołanie. Wczoraj przybyło do Turynu 350 ochotników z Toska-

nii; z tego księstwa utworzono już batalion 1150 ludzi. W ogóle korespondenci dzienników nawet niemieckich dają wiarę słowom *Gaz. del Popolo*, która mówi o utworzeniu korpusu włoskiego oddzielnego z 15 do 20,000. Połowa tego jest już pod bronią, a najwięcej zasilają kontyngens ochotnicy z Lombardyi, Parmy i Toskany. Garibaldi odczył się ludźmi znanymi z rewolucyj rzymskiej; cały jego sztab składa się z najzaciętszych republikanów rzymskich, którzy przed dziesięć laty walczyli przeciw Francuzom.

Kores. Austr. donosi z Turynu z 24 b. m. Począwszy od San Michel aż do Susa na drodze wiódzącej przez Mont Cenis nagromadzono do dziś dnia 20,000 racyj żywności. Prócz tego są już przygotowane wielkie zapasy wina, wódki, słoniny i kawy. Muły pod juki do przeprawy przez Alpy częścią zakupiono, częścią rekwirowano. Zaciąg ochotników w Massa trwa ciągle. (Wyrażenie to jest wątpliwe: czy zaciąg odbywa się massami czy też w miasteczku modeńskim Massa. Przyp. Red. Czasu). Jenerał Ulloa ma być przydzielony do jenerałnego sztabu królewskiego. Jenerał major Cialdini posunięty został na jenerala porucznika i mianowany jenerałnym inspektorem wszystkich zakładów zbornych i ochotniczych; jenerał major Cucchiarri jener. porucznikiem i dowódcą dywizji; jener. por. Castelborgo naczelnym dowódcą całej jazdy; jenerał porucznik Gianoffi dowódcą wszystkich wojsk w Alessandrii i do koła tej twierdzy.

Nord donosi z Paryża pod d. 20 b. m. Przybycie księcia Castalcicela namiestnika Sycylii, uzbrojenie siedmiu fregat parowych mających krążyć w pobliżu brzegów, tudzież wysłanie znacznych zapasów wojennych na brzegi Sycylii, to wszystko świadczy o potwierdzeniu się pogłoski, jakoby pod Sapri obawiano się nowego wyładowania. Rząd neapolitański miał otrzymać wiadomość, że dwa parowce dobrze w broń zaopatrzone wypłynęły z Genui mając na pokładzie swoim pewną liczbę wychodźców, w celu wysadzenia ich na brzeg w Sycylii albo Kalabrii. Oba te parowce, według najświeższych doniesień, trzymają się jeszcze na morzu jońskim, jak gdyby oczekiwały wprzód śmierci króla Ferdynanda. Głównie dowódcą eskadry angielskiej na morzu Śródziemnem wysłał od siebie parowiec jeden, dla obserwowania obu pomienionych statków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 kwietnia. Wczorajszy obchód Rękawki na kopcu Krakusa, zważył z miasta licznych gości wszelkiego stanu. Od południa przeciągały do późnego wieczoru tłumy wędrowców wstępując z mozołem na skaliste Krzemionki na których kopiec się wznosił. Tam łącząc pogański obrządek z obyczajem słowiańskim szczerobliwoci, chrześcijańską cnotą miłosierdzia z świętem kościelnem, rzucano jadlo, niby resztki uczty pogańskiej, niby resztki święconego, między zgłodniałe rzesze. Wprawdzie nie było już tam ani resztek święconego, ani resztek pogrzebowej stypy na Krakusowej mogile, lecz tylko kosze bułek, obwarzanków itp.; nie było zgłodniałej rzeszy, lecz gawiedź chęciwa łupów, która jej z góry zrzucono, niemniej jednak obchód pamiątki pozostał, choć jej znaczenie mało kto z obecnych wytłumaczył sobie umiał a nawet wytłumaczyć sobie starał się.

— Galeria London z bogactwą została świeżo nowym nabytkiem; jestto wielkiej wartości szkic pędla Rubensa, dziś już oparty w ramy i umieszczony pomiędzy zbiorem dzieł wielkiego tego mistrza. Ciekawy ten szkic przedstawia podwójny przedmiot dwóch wielkich obrazów, z których jeden wyobraża parki przedzące życie Maryi medycejskiej, drugi przedstawia królową z synem swym Ludwikiem XIII.

Przegląd polityczny.

Depeche telegraficzne.

London 24 kwietnia. Przesilenie polityczne zatrzymuje w stolicy wszystkich prawie ludzi politycznych. Wczoraj wieczór usposobienie umysłowe w klubach bardzo było nieprzyjemne gabinetowi. Whigi z lordem John Russel na czele chcą zupełnej neutralności Anglii, w razie gdyby przyszło do wojny. Utrzymują, że politykę tę skompromitował gabinet niezadowolniony ze wszystkich mocarstw, wyjąwszy z Prus.

London 24 kwietnia. Co się tyczy instrukcji dla floty morza Śródziemnego, panuje w ministerium wielkie rozdwojenie. Jedna część gabinetu jest tego zdania, że jeżeli wojna ma być zlokalkizowana, trzeba koniecznie żądać od Francji przyrzeczenia co do neutralności pomorza Adryatyckiego. Pomimo całej cierpkości usposobienia, przemaga przekonanie, że rząd nie dopuści zajęcia pobrażczy dalmackich. *Times* donosi, że onegdaj wysłany został do Portsmouth jeden z wyższych oficerów marynarki z ważnymi depechami, i że flota natychmiast potem wyruszyła na morze.

Frankfurt 24 kwietnia wieczorem. Rozchodzi się pogłoska, że w razie wojny powszechnej Austria połączy z siłą zbrojną związkową korpus parokroćstotysięczny obserwacyjny nad Renem pod rozkazami samego Cesarza.

Turyn 24 kwietnia. Baron Kellersberg czekał na tutaj aż termin postawiony upływie, zanim jednak odjedzie, wręczy wypowiedzenie wojny. **Paryż** 25 kwietnia. Cesarz miał już pojeździć wyjechać do Lyonu, lecz nie obejmuje naczelnego dowództwa. Lord Cowley wręczył nowy projekt pośredniczący, który jednak znalazł przyjęcie niekorzystne. Bar. Hübnér gotuje się do odjazdu. Sądzą, że równocześnie z odwołaniem poselstwa francuskiego z Wiednia, nastąpi odwołanie posła francuskiego przy Związku niemieckim, z powodu, iż Austria w takowym przeżyje.

Paryż 25 kwietnia. Jutro dopiero rząd uczyni

przedstawienie zgromadzeniu Ciała prawodawczego. *La Patrie* podaje następujące wiadomości: Messaż mający być przedstawionym Ciału prawodawczemu, mieści w sobie: projekt upowodoowany ustawą z d. 24 marca 1858, aby pobór żołnierza z 100,000 podwyższyć na 140,000. *La Patrie* przeczytuje za rzecz nieprawdziwą, aby rząd chciał domagać się od Izby upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki. Jenerał Niel, dowódca 4tym korpusem, odjechał już na miejsce swego przeznaczenia. Rada stanu miała dziś nadzwyczajne posiedzenie. Cesarzowi towarzyszyć będzie siedmiu adiutantów i sześciu oficerów ordonansowych, pomiędzy tymi ma być książę Joachim Murat.

London 25 kwietnia. Pogłoski obiegają, że flota kanału Kaletańskiego wypłynęła z Portsmouth z zapieczetowanymi rozkazami, udając się podobno na morze Adryatyckie.

Turyn 25 kwietnia wieczór. Z Genui miano wiadomość, że sygnalizowano tam przybycie fregat francuskich. Na posiedzeniu Izby deputowanych w d. 23 b. m. (na którym 110 głosami przeciw 24 przyjęto prawo nadające królówi pod odpowiedzialnością ministrów władzę nieograniczoną), demokraci głosowali przeciw zlanu dyktatury na króla.

Paryż 26 kwietnia rano. *Monitor* donosi: Senat i Ciała prawodawcze zbiorą się dziś o godzinie 1szej w południe dla przyjęcia messażu rządowego.

Paryż 26 kwietnia o godz. 10 z rana. Położenie niezmieniło się. Pomimo protestacji, Austria obstaje przy ultimatum, jednakowoż nadzieje utrzymania pokoju jeszcze nieznikły.

Paryż 26 kwietnia wieczór. Dziś przedłożono zgromadzeniu prawodawczemu projekt do prawa, mocą którego kontyngens za rok 1858 ma być podwyższony z 100,000 na 140,000. Następnie przedłożono projekt do prawa pożyczki 500 milionów.

Berlin 26 kwietnia wieczór. Wieczorne wydanie dziennika *Nationalzeitung* donosi: Traktat zaczepny i odporny między Rosją a Francją zawarty został w przeszły piątek. Na mocy tego traktatu Rosya ma naprzód wystawić cztery korpusy armii, z których dwa mają się rozłożyć pod granicą austriacką, a dwa drugie pod granicą pruską.

Presse wiedeńska podaje jako pogłoskę, że na ultimatum Austrii wręczone w Turynie 23go w sobotę, rząd sardyński nie czekając trziedniowego terminu, dał już nazajutrz odpowiedź odmowną.

Preussische Ztg odpowiada na artykuł *Kor. Austriackiej* podany wczoraj w *Czasie*, że osnowa wniosku pruskiego przedstawionego w Zgromadzeniu związkowym odparła przypisywane mu przez *Kor. Austr.* znaczenie. „Motywa tego wniosku wyraźnie okazują, że Prusy mają tylko zamiar przedłożyć Związkowi pierwszy krok ogólny, który ma postawić Związek w możności wystąpienia we własnej obronie, jeżeliby okoliczności podać go miały w niebezpieczeństwo. Wniosek ten atoli wyłącznie został przez Prusy postawiony, niezawisłe od Austrii i daleka jest od niego wszelka dążność inna nad tę, jaka jest powyżej wskazana.”

Utrzymywano także, że Austria zawarła przymierze zaczepno-odporne z Bawaryą i Saksonią. Wirtemberg się jeszcze opiera.

W Paryżu obiega pogłoska, że hr. Persigny ma zastąpić jako poseł marszałka Pelissiera, który 24go b. m. spodziewany był w Paryżu.

Następujące są świeże nominacje w armii sardyńskiej: wodzem naczelnym król; ministrem wojny przy boku N. Pana jen. Lamarmora; jenerałem dywizji gwardyi sabaudzkiej Durando; dywizyi Piemontu i Aosty Cialdini; dywizyi Cuneo i Królowej, Cucchiarri; dywizyi Pignerol i Casale Fanti; dywizyi sabaudzkiej i Acqui, Castelborgo; jenerałem jazdy, Sambuy; jenerałem inżynierii, deputowany Menabrea.

Wiadomość o objęciu ministerstwa wojny przez hr. Cavoura, potwierdza się; co się zaś tyczy ministerstwa spraw wewnętrznych, które miał objąć po hr. Cavourze hr. Ponza di S. Martino, jak to pisała *Armonia*, mówią znów, że Ratazzi napowrót wróci na tę posadę, z której ustąpił był jak wiadomo z powodu koncesyj uczynionych rządowi francuskiemu pod względem polityki wewnętrznej gabinetu turyńskiego. Minister wojny jenerał Lamarmora, który usuwa się z gabinetu, aby objąć dowództwo wojskowe, ma dowodzić, jak píše *Diritto*, prawem skrzydłem armii sardyńskiej.

Kor. Austr. podaje wiadomość z Genui z 24go b. m., że jedna korweta sardyńska popłynęła do Sztokholmu, dla zabrania stamtąd dział. Zapewne więc rząd sardyński kupował działa w Szwecji. Do Genui przybyli oficerowie marynarki francuskiej, dla zbadania miejsc dogodnych do wysadzenia wojska.

W Turynie miano wiadomość 24go, że dowódca wojsk tokańskich jenerał Ferrari, podał się do dymisji.

Jenerał-porucznik książę Ischitella, zamianowany został naczelnym wodzem wszystkich sił wojennych Królestwa Obojej Sycylii.

Parowiec *Lloyda* przybył do Tryestu 25go, przywiózł pocztę bombajską do 26go marca dochodzącą. Według niej lord Elgin wrócił do Anglii. Wyprawa do Western nad rzeką perławą pomyślnie się zakończyła. W Japonii nowy cesarz świecki został ukoronowany. Z Manilli miano wiadomość z 7go marca, że 77 chorych oficerów i żołnierzy hiszpańskich przybyło tam z wyprawy kochinchińskiej.

Inseraty.

OBWIESZCZENIE.

W odpowiedzi na wielostronne dotąd jeszcze przychodzące zapytania, oznajmia się niniejszem, że losy, które przy ciągnięciu IVtej loteryi państwa na cele ogólne i dobroczynne na dniu 16 grudnia 1859 r. odbytem, wygrane uzyskały, od głównego trafnego 15,000 dukatów, aż do 1000 dukatów w złocie, dotąd wszystkie podniesione i w następujących miejscach sprzedane zostały:

Los do N. 91,246	główne wygrane 15,000 dukatów w Wenecyi.
151,751	5,000 „ Thien w prowincyi Vicenza.
30,481	3,000 „ w Nussdorf pod Wiedniem.
167,027	2,000 „ w Schwarckirchen w Morawii.
196,399	2,000 „ w Jongbuzlau w Czechach.
66,007	2,000 „ w Sternberg w Morawii.
11,973	1,000 „ w Vincenza.
165,410	1,000 „ w Asolo w prowincyi Treviso.
79,504	1,000 „ w Bernie.
139,237	1,000 „ w Aussec w Styry.
208,083	1,000 „ w Vincenza.
236,715	1,000 „ w Papa w Węgrzech.

Oraz przypomina się posiadaczom dotąd niezrealizowanych wygranych, między którymi 1 wygrana na 500, 4 po 100 i kilka innych po 20, 10, 2 i 1 dukacie się znajdują, w ich własnym interesie, że wszystkie te wygrane, któreby za przynależnym zwróceniem oryginalnego losu w przeciągu 6ciu miesięcy po ciągnięciu, a zatem **najdalej do 16 czerwca 1859 z jakichkolwiek bądź przyczyn** podniesione nie zostały, podług § 14go w swoim czasie ogłoszonego planu gry, na każdym losie wydrukowanego, na cele dobroczynne loteryi przepadają, i **po 16 czerwca 1859 r. już więcej wypłacone nie zostaną.**

C. k. Dysekcyja Przychodu Loteryjnego. Oddział loteryi państwa na cele ogólne dobroczynne.

Wiedeń dnia 5 kwietnia 1859 r.

(361-2-3)

Bardzo ważne doniesienie jarmarczne

ogólnie znanego i słynnego Składu

Towarów płóciennych

pod godłem „Elisabethbrücke“

główny skład w Wiedniu Stadt Spiegelgasse N. 1088.

Podczas jarmarku w Krakowie w Rynku głównym

N. 18 obok handlu korzennego p. Fuchsa.

Podczas jarmarku we Lwowie w hotelu LANGA.

podczas jarmarku w Ułaszkwcach w sklepie pod N. 125.

Non plus ultra jakości i taniości

2000 sztuk prawdziwych płócien rozmaitego gatunku, które właściwie na liwerunki przeznaczone były, z powodu jednak terazniejszych stosunków odstawione być nie mogą, zostaną jak najspieszniej rozsprzedane, a to żeby tę wyprzedzić jak najprędzej ukończyć (lecz tylko za gotową zapłatę)

za połowę swęj wartości.

Zapraszam przeto wielce Szanowną Publiczność, a szczególnie damy miasta Krakowa i okolicy ako niezaprzeczone znawczyźnie płócien, by się o nadzwyczajną taniość i najlepszym gatunku tych cwarów płóciennych przekonać raczyły; i w dowód nader niskich cen, oznajmiam następujący cennik:

Cennik w walucie austriackiej:

1 Sztuka wybornego płótna domowej roboty, 30 łokci wiedeńskich	6, 7, 7½, 8, „ Zł.
1 „ płótna Wikstedzkiego ¾ i ¾ szerokości 30 łokci wiedeńskich	7½, 8, 9, do 10 „
1 „ płótna Creas czyli skórkowego ¾, ¾, szerokości 38 łok. Wied.	8½, 9, 10, 12 „
1 „ płótna Holenderskiego na 12 koszuł 42 łokci wiedeńskich	11, 12, 13, — 20 „
1 „ płótna cienkiego Rumburskiego na 12 koszuł	12, 13, 14, 15, — 24 „
1 „ bardzo cienkiej weby Irlandzkiej ¾ szerokości, w dowód prawdziwości stępem celnym opatrzona na tuzin cienkich koszuł	16, 17, 18, — 28 „
Wszelkie gatunki weby Holenderskiej, Irlandzkiej, Wielopolskiej i Rumburskiej od najtańszych gatunków do najdroższych 50 i 54 łokci od	16 do 100 „

Ceny obrusów, serwet, ręczników i chustek do nosa:

½ tuzina prawdziwych chustek półciennych białych od	1 Zł. 25 kr. i wyżej.
½ tuzina chustek prawdziwych francuskich batystowych „Linon“ od	1 „ 70 „
½ niebiesko i czerwono drukowanych chustek do nosa męzkich od	1 „ 6 „
Serwet do kawy wszelkiego koloru i różnej wielkości	1 „ — „
Obrusów dreliszkowych i adamaszkowych rozmaitej wielkości	1 „ — „
Serwet dreliszkowych i adamaszkowych tuzin	1 „ — „
Ręczników dreliszkowych i adamaszkowych białych i niebielonych	1 „ 40 „
Wszelkie gatunki bawełnianych i płóciennych kradli, wełnianych kołder, całe garnitury na	
6, 12, 18 i 42 osób sprzedają się stosunkowo po cenach jeszcze tańszych.	

W handlu moim w Wiedniu nazbierało się kilka tysięcy, łokci płótna w resztkach od 4 do 18 łokci, od najpośledniejszego do najcieńszego gatunku, które się za połowę wartości sprzedają.

W domu pod L. 269/405 przy ul. Sławkowskiej jest do najęcia od 1go maja r. b. REITSZUL kryta, nadająca się na

Do sprzedaży.

Dla braku miejsca są dwa BIL-LARDY dobrze utrzymywane do sprzedania za bardzo umiarkowaną cenę.

Wiadomość u właściciela Kawiarni Wintera w Krakowie.

SKŁAD TOWARÓW.

Blizsza wiadomość w tymże domu na pierwszym piętrze.

Markt Annonce.

A. ERNST LEDERER

aus PRAG

bringt hiermit Einem hohen Adel et P. T. verehrten Publikum zur geneigten Kenntniss, dass er den gegenwärtigen Aprilmarkt zu Krakau besuchen und in dem Hause N. 45 am Marktplatze abgehalten wird.

Derselbe empfiehlt daher sein reich assortiertes Lager nachstehender eigener, wie auch französischen englischer und amerikanischer fabrikate als:

Teppiche französischer englische und belgische Saloz-Bett, Wand und Kirchenteppiche.

Converdecken für Betten und Divans, sowohl mittlerer Qualität als auch ganz feine schönster Farbenpracht.

Bettdecken vom schwersten Atlas, gros de naple echten Schafwoll Thiebet, Rouge und feinste francös. bunte als auch ganz weisse Gesundheit Wolldecken.

Sonnenschirme sowohl französischen als auch eigenen Erzeugung.

Regenschirme in allen Dimensionen von vorzüglicher Dauerhaftigkeit. Ins Besondere englische nur 15 Loth schwere.

Patent-Gummischuhe für Damen, Herren et Kinder.

Schlafröcke in grösstem Auswahl von fl. 4 anfangend bis fl. 25.

Damen-Handtaschen von Samt, Leder und Teppichstoff.

Reise-Requisiten:

Luftpölster und Sitzkränze von Gummi et Leder.

Koffer von Schaf, Kalbs et Rindsleder, dauerhaft und elegant ausgestattet in allen Grössen.

Reisetaschen von Leder et Teppichstoff.

Reisedecken et Plaidts in den neusten Dessens.

Pferdedecken engl. braun et schwarz.

Satteldecken et Masken für Reit et Wagenpferde.

Kotzen in allen Gattungen und zu allen Verwendungen.

Matratzen von vorzüglich guten Zwillich mit reinem Rosshaar gefüllt in 3 Theilen. Ausstattungen für Bräute sind vorrätzig und werden Bestellungen auf das solideste und billigste besorgt.

En gros-Käufern wird eine besondere Bonification eingeräumt.

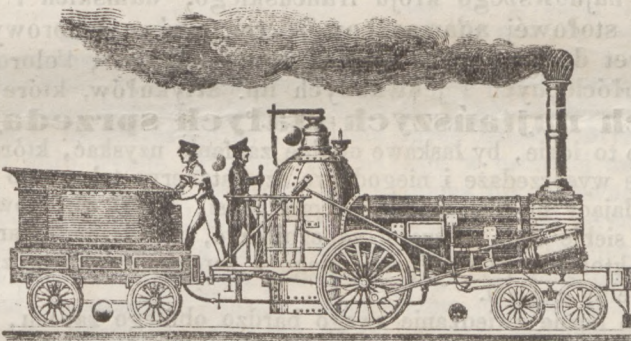
(369-1-2)

Obwieszczenie.

Ces. kr.

uprzyw.

KOLEJ



GALICYJSKA

KAROLA LUDWIKA.

Niniejszem zawiadamia się szanowną Publiczność, iż z powodu zaszłych okoliczności, poczynawszy od dnia 23 kwietnia r. b. odchodzące dotychczas mieszane pociągi z Wieliczki do Niepołomic i odwrotnie Nr. XIV i XV, aż do dalszego rozporządzenia, nateraz kursować ustają.

Przywrócenie ruchu na tejże linii kolei żelaznej, podane będzie do publicznej wiadomości osobnemi obwieszczeniami.

Zarząd ruchu C. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika.

Kraków dnia 22 kwietnia 1859 r.

(362-3)

Tylko podczas jarmarku!

1,000 sztuk najnowszych wzorów

SUKIEN FRANCUSKICH I ANGIELSKICH

zwanych Travers poil de chèvre et Barege,

SUKIEN BATYSTOWYCH

najnowszej mody (Double Jabs), jak również kilkaset sztuk gotowych

KOSZUL MĘSKICH

z najcieńszego płótna irlandzkiego, znaczna ilość

koszuł francuskich pikowych i kilkaset tuzinów

saskich nicianych pończoch i skarpetek dla

Dam i Mężczyzn

sprzedają się po cenach nadzwyczaj tanich

wskładzie towarów płóciennych M. BEYERA z Wiednia w Rynku głównym pod N. 18 obok handlu korzennego p. Fuchsa.

M. Beyer z Wiednia.

(352-1)

KAPIELE NAUHEIM NADMUCHY wody ciepłe. gazem kwasem węglowym. koło Frankfurtu nad Menem.

Źródeł w Nauheimie jest siedm, które są słynne swoją ważnością jakoteż i siłą uzdrawiającą, używane do picia lub do kąpiel, zbawienne są przeciw następującym chorobom:

1) Złotom we wszystkich odcieniach i kształtach; 2) chorobom wenerycznym zastarzałym, bólem kostnym, zatruciu rtęciowemu i stąd pochodzącym porażeniom; 3) słabości przeciągłej trzew, niestrawności, bólowi żołądka, zatwardzeniu zwyktemu, krwawnicom, żółtacze, rozrostom wątroby, śledziony; 4) większej części chorób organów płciowych; niepłodność znika pod wpływem kąpiel i natryskiwa-
niem wodą mineralną i nadmucha gazem kwasu węglowego; kąpiele gazowe wywierają niezmiernie przeważny wpływ na niemoc męską; 5) gośćcowi i dnie przeciągłej, bólem nerwowym osobiście nerwo-
bólem kulszowym, puchlinie stawowej, kamieniom (dziarstwu); 6) chorobom przeziębionym skórnym, ospkom, trędowaciznie, pokrzywce, parcom, wypryskom, liszajcom, pierzchnicom i łupieżowi; 7) prze-
ciw uderzeniom ciężkim, stłuczeniom i ranom; — uleczenie następuje niezmiernie szybko przez wpływ rozwalniający oraz wzmacniający tych kąpiel.

Źródła w Nauheim należą do rzędu wód solnochlorowych; są daleko lepsze, niżeli wody w Kreuz-
nach, wyszczególniając się przez swą czystość, smak bardzo przyjemny i przez gaz, za pomocą którego
bardzo łatwo się trawi; rzec można, że przechodzą wszystkie inne kąpiele, ponieważ mają tempera-
turę od 23, 27 i 29° Reaumur, a zatem mogą być używane do kąpiel bez poprzedniego ogrzania lub
ochłodzenia.

Nauheim łączy z skutkiem swych wód przyjemności, które tylko mają kąpiele najkorzystniej po-
łożone nad brzegami Renu. Bawialnia tymczasowa, salony towarzyskie, bale, koncerty,
czytelnia i gry zgromadzają każdego dnia towarzystwo dobrane. Orkiestra pod dyktando p. Edmunda
Neumann, złożona z najcelniejszych muzyków, daje się słyszeć z rana przy źródłach, wieczór w ogro-
dach, w bawialni; bale i koncerty pójda po sobie bez przerwy przez cały przeciąg pory kąpielnej.
Nakoniec goście kąpielowi znajdują w hotelach wyborny stół à la table d'hôte i stół w restauracji po-
dług karty.

Otwarcie kąpiel od 25 kwietnia.

Przejazd z Frankfurtu do Nauheim w 55ciu minutach. Kolej żelazna z Frankfurtu do Berlina
(Mein-Weser). (363-2 12)

Pierwsze zwiedzenie jarmarku.

(364-2)

FRANCISZEK PETRIK fabrykant Płótna i handlujący płóciennymi towarami

z Starkenbach w górach Karkonoskich czeskich

ma zaszczyt oznajmić niniejszemu wielce Szanownej Publiczności miasta Krakowa i okolicy,
że pierwszy raz zwiedza tutejszy jarmark ze znacznym zapasem własnego wyrobu i tegoro-
cznego blichu

prawdziwych płócien zwykłych aż do najcieńszego gatunku batystów; gotowych
koszul męskich podług najnowszego kroju francuskiego, damskich i męskich chu-
stek do nosa, bielizny stołowej adamaszkowej, ręczników, kolorowych i białych
serwet do kawy i serwet deserowych, półkoszulków męskich, kolorowych chustek
do nosa płóciennych i jedwabnych itp. artykułów, które

po cenach najtańszych stałych sprzedaje.

Ponieważ mu głównie o to idzie, by łaskawe ogólne zaufanie uzyskać, które niestety przez
kilkakrotne tutaj ogłaszane wysprzedaże i niegodziwe szarlatanerie tak często nadużytem zo-
stało, że i uczciwy sprzedający na tém mocno cierpieć musi, widzi się spowodowanym, by
to zachwiane zaufanie dla siebie choć w części zabezpieczyć, niniejszemu ofiarować 50
zł. wal. austr. temu, kto by w płótnie przez niego z zaręczeniem prawdziwości sprzeda-
niem, najmniejszą ilość bawełny znalazł.

Uprasza tylko o łaskawe liczne zwiedzenie swego bardzo obfitego zapasu, a każdy z sza-
nownych kupujących sam się przekona, że za prawdziwość jego płótna, brak wszelkich błę-
dów i akuratność miary śmiało zaręczyć może.

Mój sklep znajduje się w Ryńku głównym pod N. 14 starym a 43 nowym
w kamienicy zwanej na Barszczowem.

Ogłoszenie o hutach żelaznych.

W Pasiecznie przy Nadwornie w obwodzie Stanisławowskim zostaje

SZMELCOWNIA HUT ŻELAZNYCH

w miesiącu Maju r. b. otwartą, i odtąd przyjmują się wszelkie obstalunki wyro-
bów z lanego żelaza szczególnie części maszyn każdego gatunku
do najpunktualniejszego uskutecznienia.

Zyczący sobie z tego korzystać, raczą przy swych obstalunkach przysłać do

Dyrekcji dóbr w Nadwornie

oraz modele, które jednak i na miejscu w znajdującą się tamże stolarni modeli podług
dokładnych rysunków za miernem wynagrodzeniem wykonane być mogą. (372-1-3)

KAPIELE W LIPPSPRINGE,

Stacya Paderborn.

Nadzwyczajna skuteczność ciepłych kąpiel w Lippspringe stwierdziła się od wielu lat
we wszelkich chorobach ustrojów oddychania, które zaród powolnego zapalenia w sobie noszą. Gru-
żlica płucna w I i II stopniu, przeciągle nieżyty oskrzeli oddechowych i krtani, uparte napady grypy,
zapalenie płuc i odplucnej, uderzenia hemoroidalne do ustrojów oddechowych, astmatyczne i inne cier-
pienia wybornie się leczą u zdrojów Arminiusza. Na osobliwą uwagę zasługuje siła tych źró-
deł uzdrawiając na zoiży i grużlicę.

Dom kuracyjny w pobliżu źródeł mineralnych, łaźni i spacerów położony, następcza gościom
wszelkie wygody a przez dobór 200 stanczy wszelkim wymaganiom zadosyć służyć może.
Połączenie ze stacyą kolei żelaznej Paderborn — o 1 milę — pośredniczy gościom dziennie po dwa ra-
zy do niego przy nadejściu pociągów za pomocą omnibusów. Pora kąpielowa trwa od 15 maja
do 15 września.

Wszelkie zapytania i obstalunki uskuteczniają najspieszniej administrator kąpiel Bürger, w le-
karskim względzie zaś lekarz kąpielowy Dr Weber. (326-3-4)

W Drukarni „Czasu“

Ces. król.

uprzyw.

WODA ANATERYNOWA DO UST

pana lekarza od zębów J. G. Poppa,

w krótkie po jej wynalezieniu z ogólnym uznaniem przyjęta, uzyskała dotąd coraz wię-
cej wzrastającą wziętość, że ją teraz, nie narazając się na obwinienie o przesadę, jako
ze wszystkich dotychczas znanych popularnych środków na zęby, tak krajowych jako i
zagranicznych jako najbardziej poszukiwaną nazwać można. Lecz też i żaden środek nie
znalazł dotąd przez takie liczne i niepodważane uznania, nawet z najwyższych stanów,
uwadze publiczności jak najmocniej poleconym, jak Woda do ust Poppa, której własno-
ści do czyszczenia i konserwowania zębów, jakoteż do najdobitniejszego wzmocnienia
dziąseł, stokrotnie doświadczono w osobie jednej z pierwszych naszych znakomitości le-
karskich jak najmocniejsze zaręczenie otrzymały, jako to w swoim czasie często czaso-
pisma ogłaszały.

Do najważniejszych zalet tego w najpojedynczy sposób używać się mającego śro-
dka kosmetycznego należy to, że oprócz utrzymania ust i szczęki w czystości, każdy
nieprzejmny odór wszelkiego rodzaju na zawsze wydalą, już nastąpione gnicie tamuje,
oraz wzmocnienie chwilejczych się zębów wspiera, i ogólnie przy częstym użyciu za-
pobiegający wpływ przeciw wielom powstającym słabościom zębów wywiera, które tak
wielkiej ilości ludzi, szczególnie w podeszłym wieku dokuczają. O ile WODA ANA-
TERYNOWA do UST Poppa przyczynia się do złagodzenia, a często i do zu-
pełnego uchylenia reumatycznych słabości, lub takich, które z dziurawych zębów
powstają, uznało już z wdzięcznością tysiące pacjentów, którzy w niej ratunku szukali.

Tę Wodę Anaterynową do Ust mają do sprzedania: (135-8-12)

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn.

we LWOWIE: p. C. F. Milde i p. Laneri aptekarz.

w Andrychowie p. H. Unger.

„Bilsku p. C. Schaffran.

„Bochni p. Konst. Solik.

„Brodach p. apt. Deckert.

„Brzeżanach p. B. Fastenhecht.

„Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.

„Dembicy p. apt. Herzog.

„Dobromilu p. A. Krotowski.

„Jarosławiu p. Ig. Bajan.

„Kołomyi p. T. Zacharyasiewicz.

„Przemysłu p. Machalski.

„Przeworsku p. apt. Janiszewski.

w Rozwadowie p. K. Marecki.

„Rzeszowie p. Ig. Schaitter.

„Samborze p. apt. Kriegseisen.

„Sanoku p. Jaklits.

„Striju p. apt. Sidorowicz.

„Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bra-
cia Czuczawa.

„Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.

„Tarnowie p. J. Jahn.

„Zaleszczykach p. Kodreński i spółka.

„Złoczowie p. apt. Pettesch.

Najnowsze c. k. wył. uprzyw. wyroby wykwinnej farmacji toaletowej.

POMADA ROŚLINNA MYDŁO OLIWNE

w laskach.

balsamiczne.

POMADA ta laskowa za upoważnieniem Dr. Lindes
w Berlinie kr. pr. profesora chemii, zmieszana staraniem
według najwłaściwszego techniczno-chemicznego postępo-
wania li z samych tworów roślinnych, wpływa
bardzo zbawienne na porost włosów, utrzymując je
płochkami i broniąc od wyschnięcia; przytęm nadaje
włosom piękny połysk naturalny i zwiększa ich
gęstość, a zarazem bardzo jest dogodną do umoco-
wywania czubów.

C. k. wyłącznie uprzyw. POMADA ROŚLINNA
w laskach sprzedaje się tylko w oryginalnych sztukach,
których etykiety urzędowo zareklamowane sporządzone
są na zielono i złoty brąz.
Cena sztuki oryginalnej 50 kr. wal. austr.

MYDŁO OLIWNE balsamiczne sporządzone na
podstawie najwłaściwszych doświadczeń chemicznych, spra-
wia nie tylko czystość, ale także miękkość i świeżość,
a przez te zalety czyni zadość wszelkim wymaganiom
zupełnie dobrego mydła do toalety i dla zdrowia, i
dla tego zalecić je można jako łagodne i zarazem po-
mocne do mycia codziennego nawet dla dam i
dzieci, przy całej delikatności i drażliwości ich skóry.

C. k. wyłącznie uprzyw. MYDŁO OLIWNE balsami-
czne sprzedaje się tylko w paczkach białych z czar-
nym napisem, a na przodowej ich stronie umieszczona
jest pieczęć drukowana czerwono zawierająca sło-
wa: „Gesetzlich deponirt“
Cena oryginalnej paczki 35 kr. wal. austr.

Wewnętrzna wartość pomienionych kosmetyków niepotrzebnie czyni wszelkie szczegółowe ich zachwalanie
— mała próba wystarczy już nawet, aby się przekonać o stosowności i dobroci tych pożytecznych środ-
ków — a takowe wyłącznie i jedynie prawdziwe sprzedają się

w Krakowie u JOZEFA BARTLA,

tudzież w BIAŁEJ u Józefa Bergera i Kar. Demskiego — w BOCHNI u Niedzielskiego — w BRODACZ u Neumanna
Kornfelda — w BUSKU u aptekarza Piotra Nestorowicza — w CZERNIOWCACH u Ign. Schircha i T. Zacharya-
siewicza — w DOBROMILU u p. Antoniego Grotowskiego — w DYNOWIE u aptekarza Feliksa Baranieckiego —
w GORLICACH u aptekarza Waler. Rogawskiego — w GURAHUMORZE u Karola Laisera — w JAROSŁAWIU
u Ignacego Bajana — w JASLE u aptekarza Ignacego Łukasiewicza — w KOŁOMYI u S. Wieselberga — w KO-
MARNIE u aptekarza Aleksandra Emperle — we LWOWIE u wdowy Willmanowej i u Bonifacego Stillera — w LI-
SKU u aptekarza Rob. Barańskiego — w MYŚLENICACH u Jakóba Dziegielowskiego — w NOWYM-TARGU u Ka-
rola Laura — w PRZEMYŚLU u Edwarda Machalskiego — w RZESZOWIE u Ign. Schaittera — w SAMBORZE
u Rosenheima — w SĄDOGORZE u aptekarza Aleksandra Grabowicza — w SANOKU u Jana Jaklicza — w SĘDZI-
SZOWIE u Jana Kownackiego — w STRYJU u aptekarza J. Germanna — w SNIATYNIE u Marcellego Niem-
czewskiego — w STANISŁAWOWIE u pp. Tomanka i Spółki — w TARNOWIE u Józefa Jahn — w TARNO-
POLU u Marcina Śliwki — w TURCE u A. Czarniańskiego — w WADOWICACH u Franciszka Foltina — w ZA-
LESZCZYKACH u Józefa Kodreńskiego i Spółki — w ZŁOZCZOWIE u Andrzeja Gottwalda. (172-3-9)

Amerykańskie wulkanizowane obrotowe, są do nabycia po naju-
gumowe rury, wory, rzemień młarkowańszych cenach w Handlu
i płyty do gorzelni browarów, A. Gumplowicza w Krakowie.
parowych maszyn i na koła (309-5-6)

Założony został

w Handlu FRYDERYKA FRIEDLEINA
ulica Grodzka pod „Chinczykiem“

WIELKI SKŁAD OBIC NA POKOJE,

z różnych Fabryk zagranicznych i krajowych,

jako to: Francuzkich, Drezdeńskich i Wiedeńskich w najwytworniejszym guście i wybo-
rze tak wielkim, jaki dotąd jeszcze nie istniał w Krakowie, tudzież rzeźbione Sztuka-
terye do ozdoby sufitów, Bas reliefs rozety, Narożniki, oraz wielki wy-
bór Stor do okien, zalecających się szczególnie gustem i taniością. (335-3-6)

Rządca drukarni, Antoni Rother.